

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACZNEJ
Archiwum i Muzeum Fundacji Generalnej Elżbiety Zawackiej
oraz Towarzystwo Historyczne
87-100 ul. Of. Pomorskiej 93, tel. 0040 5 22 166
e-mail: fopaw@wp.pl, www.zawacka.pl
NIP 956 18 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5003 0244

poprzedni nr oc-317/926
IV, 10⁴ 2A,



Jerzy Nagórski
53-030 Wrocław

Grudziądz
Wąbrzeźno
AK

Nagórski Jerzy

ps. "Zawisza"

M-317/926 Bm.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Nagórski Jozef
.....
J. N-317/926 Jan
.....
Województwo AK
.....

I./1. Relacja *k. 6 s. 1-12*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

1) bieżąca *k. 2 s. 1-2*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 5*

VI. Fotografie *brak*

I/1 Relacja własna:

1. Relacja własna J. Magórskiego, rękopis,
27. III 1990

k. 6 s. 1-12



Jerzy Napórski

Wawiszew

1.

Ref. Nr. 317-M

27. III 1990

10 rocznica marzec 1990 r.

53-030 Wrocław

Urodziłem się 1.8.1922 r. w Gardoi pow. Kwidzyn. Rodzice moi Augustyn i
Polażo z Szegorskiego. Jestem z dziesięcioro, wyznania rzymsko-katolickiego
(12 synów i 2 córki) Po plebiscycie 1920 r. miasto Gardoi i wieś przostały
w Prusach Wschodnich, natomiast koniec kolejony przycielono Polsce.
Ponieważ moi Rodzice posiadali gosp. rolne (100ha) w Gardoi a Ojciec mój
był represjonowany przez Niemców, postanowili Rodzice nie pozostać w Prusach
i to 1921 r. zamieślii gosp. w Gardoi na 900 (170ha) rolne w Malankowie
na Chojmnie woj. łódzkiego. W okresie międzywojennym pozostałem z Ni-
emiecami, uczęszczałem do szkoły w Grudziądzu od 1931 r. W 1939 r. byłem
uczniem maturalnym klasy przystawczy szkoły średniej, Hołobrowo-Kobielicej w
Grudziądzu. W czerwcu 1939 r. wkrącałem z lotnisk Wojsk polskich w
zakazowe drzew tygodniowym Obózem Szkolnym w Tłuszczu, w czasie wybu-
chu wojny we wrześniu 39 r. byłem u Rodziców w Malankowie. Po 4-tych dni-
ach wzięli gospodarstwo Rodziców zostawił zajęte przez okupantów. W miesiąc
najpóźniej, w październiku 1939 r. masowo czepkowali inteligencję
polską, w tym czasie zamordowali brata mojego Edmunda, który mieszkał
w Gardoi w Grudziądzu. Należał do Związku Radzieckiego. Ja w tym czasie
kontaktem z kolegami z Grudziądza. Próbowałem z Zygmuntom
Radziwiłłem i Wojciechem przedostać się przez granicę do Węgier. W tym
czasie była wyprawa zmuszeni byliśmy z wielkim trudem wycofać się. W
marcu, Styżcu 1940 r. powrócił z niewoli Brat Kazimierz (Brat uciekł w
walkach nad Bzurą a następnie brat uciekł w obronę Modliwa. Wszędzie
polskich jeńców, który braci uciekł w obronę Modliwa i Warszawy zebra-
li Niemcy do domów) Po powrocie z niewoli Zandarm brata Ka-
zimiera zorientowali znalazli w więzieniu w Chojmnie woj. łódzkiego.

W czasie polityki brata w Wyszniem, jechałem dwa razy tygodniowo do
 Cielmna, gdzie pracowałem podarobek bratu pralni żywnościowej i ciepiz obrotu.
 (Jechałem z Malanowa do Cielmna 30 km. nowym drogą Szwajc 35 2a)
 Wzieli organizację Polaków, która działała na terenie H. Cielmna po 3
 mies. ujęto się brata Kazimierza wrodziło z Wyszniem. Kontakt miałem z
 młodszym mistrzawcem Cielmna, który był absolwentem miejscowego g-
 gymnazjum gimnazjum napisał mi pamiętmo. To stwierdził okropu 1.11.40.
 Brat Kazimierz został zwolniony z Wyszniem. W tym czasie Rodziców moich i siostrę
 Lucję Niemcy wywieźli do obozu przejściowego w Ustławiu, skąd brat mój brat
 Cypryl Rodziców i siostrę zabrali do siebie do Góry Kalwarii. Po wydobyciu brata
 Kazimierza z Wyszniem, zaczęliśmy się jako pracownicy rolni w gosp. w Ryńsku-
 w/g gospodarstwo było najste przez Niemca podopiecznia polskiego. Niemiec u-
 żywał się Kucpowsku i podchodził z Prus W. Kłodzki. Pozytywnie odnosił się do
 Polaków. Wzieli w/n Niemców mogliem z bratem organizować żywność i
 oboze i przekazywać potrzebującym polskim rodzinom to kapitulacji Francji
 Niemcy stawiali się coraz bardziej kulturalni. Powiatowy agronom, którym był w
 pow. Włocławku SS. Ernst Normann doradzał mi, że jestem z bratem Kazimierzem
 rolnictwem nie pozwolił nam na podrywanie w P. Kucpowsku. Rozdzielili nas,
 brata dał mi inne gosp. rolne ustomiant nimie zabrał na swoje gosp. i
 tak od 1.11.40. do 1.11.43. byłem pod rozkazami Normanna on urządzał na
 sobie gosp. 100 ha w Oredzielku gm. Ryński pow. Włocławek (siedzi o
 1000 letniej karczmy) w tym gospodarstwie zmuszony byłem wykonywać po-
 lecenia agro i zootechniczne Normanna dot. prac w gospodarstwie. Po
 przepracowaniu kilku miesięcy uwarzyłem kontakt z okropnym J. Antonim
 Łatarzem, który dostarczał produkty takie jak masło i śmietana. Brat
 Antoniego Tadeusz Łatarzki wywoził produkty rolne, zboże i wanywa
 do gospodary Niemców Artura Jętko i jego brata. W/n Niemcy
 sprzyjali Polakom. Polacy otrzymywali produkty gotowe, mięso i
 mięso wieprzowe. Wiosną 1942 roku zauważyłem, że dochowywały

jest sabotaż na plantacji ogórków, który jest dostroczony dla prezydenta
 Lecha. By uniknąć represji ze strony Normana, dokonam wszelkiej
 obserwacji pracowników zatrudnionych przy pielęgnacji w/w plantacji.
 Sabotażystami okazali się żołnierze AK kol. Bronisław Czoch i Kol.
 Stanisław Pamiła. Po przeprowadzonej rozmowie z wymienionymi kolegami
 zaproponowałem im inny sabotaż polegający na wyprodukowaniu
 dużej ilości produktów rolnych i przy ich spręczeniu, dokonaniu sprytnego
 zaboru w tym sposobem pomagając Polakom w metrowaniu okupacji,
 który narucił nam wrog. (Nawożenie naszych zakładowych so-
 juszów było by utrudniać produkcję rolną, tylko nie pomylili
 o tym, że na ziemiach okupacyjnych przez wojnę, żyje miliony -
 Polaków, którzy nie żyją i nie żyją a w obrotach bez-
 nadziejne. Sugestia moja została poparta i od tej chwili razem współ-
 pracowaliśmy. Po tym porozumieniu zostałem żołnierzem AK pod pseud-
 onimem, Żołnierz Przyzysys Bogu i Ojczyźnie zbrojnym w obecności
żołnierzy A.K. Pamiły Stanisława i Czocha Bronisława, pseudonimami
nie pamiętam, jak również ich szary. Od tej pory praca nasza
była sprawną i skuteczną. (Pamiła zmarł przed 12-7 laty Bronisław
Czocha posmutuje) w 43 r. Hitler przed cofając się Amis, mienił
te, walczył Niemców z terenu Z.P.R. i oświecił na polskich
gospodarstwach. W tym czasie Niemcy masowo wysiedlili Polaków
z gospodarstw i zabierali do obozów. Kilku Polaków zdołało po-
wiadomie o wyjeździe. Przejści otrzymaliśmy od pokojowców Normana tamty
Zwierchowskiej. Pow. agronom Ernst Norman l. III. 43 r. został zmiesz-
ny do epuszczenia gosp. w Oredówku. Na jego miejsce został osiedlony
rodzina niemiecka z Krawców. Gosp. Niemiec nazwał się Krauz,
cała rodzina Krauzów bardzo przytoczył ludnie, odnosili się do Polaków
bardzo kulturalnie. Ta odrodzi dla mnie trochę bardzo fikt fikt.
 Po ukierunkowaniu sierżant wiosenny 1943 r. przyjeżdża do Oredowa

agronomem Norman, który postanowił mnie zatrudnić w dużym ma-
 jtku rolnym 4 km od M. Włocławca we Włocławcu. Gospodarstwem tym za-
 rządził Hitlerowiec, który był alfabetem rolnym, chociaż mi postawił mnie
 jako konfidentem przeciwko zatrudnionym w gosp. Polakom. Wiąże, że
 nie znałam we mnie sąsiadów, kilka godzin napisał na mnie zan-
 darmów, który mnie dofilował pobliż. Przez okres kilku miesięcy, działalność
 sabotażowa moja była organizowana, ponieważ byłam pod silną obser-
 wacją władz hitlerowskich. Okres między 2 chorobami dostania się do
 gosp. rolnego w Ludowickiej gm. Ryński pow. Włocławca. W tym gosp.
 pracowałam jako robotnik rolny, równocześnie prowadziłam same-
 dzielnie to gospodarstwo, gdyż właściciele Polacy Berobecy Witold
 i deon przybliżyli się do mnie i zostali wcieleni do armii niemieckiej.
 W tym czasie od grudnia 43 r. do sierpnia 44 r. miałem włączony obię-
 żenie w dostarczaniu produktów żywnościowych dla głodzących Polaków,
 w Toruniu, Włocławcu do miejscowości Nichlewo Państwo Michłowickich
 w którym to domu gromadziła się polska inteligencja. Nastawczy moją
 brat Stanisław wraz z żoną Rodzią Jona i troje dzieci przebywali od
 1941 do 1945 r. w obozie Potulice pod Bydgoszczą. W czasie kiedy
 nie wolno było wysłać żywnościowych, ja dostawałam mi nie le-
 żalnie do obozu dostarczać rodzinną broda Stanisława prople z żywnością.
 We wrześniu 1944 r. Niemcy z ludowic i innych wsi gminy Ryński
 złożyli donos do Zandarmerii w Ryńsku o działalności sabotażowej
 pod moim adresem. Zandarmerii, któregoś dnia wnieśli przyjęli do
 Ludowic gdzie mieszkając, zaarestowali mnie i w kajdankach pre-
 wiedzili do aresztu w Ryńsku. Komendantem Zandarmerii w Ryńsku był
Justwicki, który sporządził korystny protokół dot. mojej osoby.
 Następnego dnia osobiście komendant przekazał mi
 do więzienia w Włocławcu żądając interwencji A.K. w październiku
 44 r. zostałam zwolniona z aresztu i następnego dnia podano mi

przed z plonem udalem mi do gwardzkiego na ul. Wyzszej, gdzie pod
 pod wskazany adres ogłosilem mi, otrzymanem od przelezy: zycio-
 sio mi do Bierunia miejscowosci polowa zetem od sierpca do
 p. Stanislaw Czepka, który byl zatrudniony w Syndykacie
 Rolniczym w Bieruniu. Pamieta w lasoch Bierunijskich byla
 partyzantka k. Ch. p. Stanislaw Czepka (zmarl w Toruniu w
 1983 r) skierowal mnie do Syndykatu Rolniczego w Sierpcu,
 gdzie zatrudniono mnie przy odbiorze kontyngentow dro-
 stwa, konkretnie przy odbiorze ziemniakow (kolopi przywozili
 15 g ziemniakow - otrzymywali potworowanie 15 g to jeden z
 przykladow) Drogow plombowalim z jedyn lub dwoma czy
 trzema tonami lasy porozowe opiewaly na 20 t. i 15 t.
 Te czynnosci sprawnosciam do czasu wstapienia Armii Becka
 45 r. W tym czasie mieszalam drog z towarzyszem niedoli
 (podawal mi za uciekimera z Tarnu Szutowo, czy to
 polegalo na prototypie mego kolezkiem gdy uciekal kilka
 dni wczesniej przed „czerwonym” chociaz zastal mi moze
 chod) Mieszkalimy razem w Paistwa Ogoneskich p. Ogoneski
 byl emerytowanym kolejarzem, posiadali syna Krysarda, który
 45 r. wstapil do Strazy Kolejowej mize lat 18. Dom Paistwa
 Ogoneskich znajdowal ul. tuż przy stacji Kolejowej w Sierpcu.
 Po wstapieniu Armii Radzieckiej na teren polski po 2 tygodniach
 dostalem mi do Wzbrania, dowiedzialem sie o za arestowaniem
 mojego brata Wlodzimiera, który z calej rodziny mieszkal
 w miejscowosci Wgowo gm. Pürüwia pow. Wzbrania, tam zo-
 stal arestowany przez NKWD (za tym o wiadosci
 mojego brata w Piotra) Udalem mi na poszukiwanie mojego
 brata Wlodzimiera, po kilku tygodniach bez skutecznego
 poszukiwania porowalem na Komore - duzo wie braco-

wać był bym podzielnic' los mojego brata. Po powrocie pomagatem
 bratu Kazimierzowi w gosp. w Jmionie. Na utrzymaniu brata Ka-
 zimiera, była rodzina brata Włodzimiera, (troje dzieci i bra-
 towa) który przebywał w Zagrze w Moskwie, również znajdowa-
 li się moi rodzice oraz siostra Lucja. Rodzice nie mogli po-
 wrócić na swoje gosp. do Malcechowa gosp. zostało skonfisko-
 wane. Po powrocie brata Włodzimiera z Zagrze w 1946 r. pod
 koniec tego roku zgłosiłem się do Liceum Rolniczego w Terespolu,
 gdzie przebywałem w internacie i przygotowywałem się do nau-
 ty (w tym internacie mieszkalem z piątką AK z kilki-
 setkami) w roku 1947 zdałem maturę w tym liceum rolniczym.
 Po maturze zgłosiłem się do Wydziału Matematyki Uniwersytetu Wro-
 cławskiego we Wrocławiu w dniu 1.10.47 r. rozpoczęłem pracę
 w Wydziale U. W. w Strzegomowie gm. Użyty Wrocławskie na
 stanowisku kierownika gospodarstwa, w tym czasie bardzo trudna wy-
 magająca wielkiego wysiłku i dużej silnej woli (Wielocenne ludzi z całej
 Polski, nastawiona na mały wkład pracy i roztrząsania mienia Państwa-
 nego a wielu z nich uprawiano zabór) jedynym moim sprzymierzeń-
 cą był generał Jan Trzcinski, istniała współpraca tylko z nowo powsta-
 łymi trojkiem najwyższych kierowników, sekretarza PDP Ter-
 zespolu, który otrzymał ultimatum opuszczenia zakładu pracy w
 terminie tygodniowym, przy mojej pomocy termin został odroczony
 na dwa zastępcy Kol. Trzcinskiego o 6 godzin, który sam opisał
 zakład w przeciągu 24 godzin, trzeci umawiając wiadze, że jesteśmy
 bezkompromisowi zabrali się do pracy i zaczęto się przygotowywać do do-
 brej organizacji pracy całego zakładu, byli mianem Feliks Obrymka,
 który był kowalem-mechanikiem, on ogremontował całą parę
 maszyn (wirniki i wszelkie maszyny robocze) tak, że prace wie-
 szano - lekarski i jeneralne były przeprowadzane terminowo i burp

sprawa. Jego postać w roku 1949 była już specyficzna i, jak się
 techniczny gosp. był już w zupełnej hellanie. W roku 1948 przesłu-
 szał Arny z domu (niepamiętam) ojciec Arny został zamordowany
 w Ostaszkowie) W drugim roku po narzy słuobie żona zachro-
 wała na cudzemu, trzeba było i fałszy opiski korbarskiej i to był je-
 den z powodów nieprzeobrażenia i do Broctawia. Na Broctawiu
 Klesniure oprymałem pracę w gosp. rolnym Przemysłu - Cukro-
 wniczego, byłem zastępcą administratora. (W tym gospodarstwie
 można powiedzieć, że byli „dobre zocid.“) Administratorem tego
 gosp. był p. Tadeusz Zamajski uczestnik wojny w 1939 r. por.
 rezerwy odznaczonej Krzyżem Wirtuti Military. Pochodził z ziem
 żołnierskich (sprzedawca Stalinozai przez B. Bieruta) posiadał
 gosp. rolne na wschodzie, był pod okultrem U.B. Z kolegi
 Zamajskim łączymy sobie bardzo przyjaźnielstwo starym. W czasie
 kwi 1951 r. wbrewy zaczęli przypuszczać solum na kol. Tadeusz
 Zamajskiego. Jeden z kauptoctorów ten. Piszcz (widując go w Woodanij
 podjechał i ze mną wladomowca: za godzinę przyjeżdż po „Fasysta“
 Zamajskiego „bezpieka“ i zmiłowa „fabryczka“ Przytekno-
 jem konfidencjonal ten. Piszczowi pooyem zacząłem skonić: Kol.
 Tadeusz Zamajski znajdował się na polu przy uprusie broni do
 pod zasiew napak, ja zastawiałem na brzojby i wie kauli
 palowa i pojedaktem do ciygnimbin, które uprusiły głębi pod
 napak. Kauli zastawiałem traktorystem a kol. Tadeusza zastaw-
 iłem na brzojby i zastawiałem do miłka broctawia i w ten
 sposób uprusiłem kłowców. Kolega Zamajski wyjechał do sa-
 matonim i wmitingł repressii. To trochę smes. Reprowadził
 mi do swidmicy, ja natomiast przez trzy mies. zast. powatem kol.
 Tadeusza. Pod koniec 51 r. gosp. miejski 4910-y i tak od 10. 51 r.
 zmiłujem przez zastawiałem pracować w „Zwizhu Plantatorów“

Pracę Zubrowego i Kosbiu Oleistyck w charakterze inspektora agronomicznego. Praca moja polegała na szkoleniu plantatorów z zakresu agronomiki, nawożenia, zwalczania chorób i szkodników leśnych ciekawego i roślin oleistych. Szkolenie prowadziłem w form precyzyjnym, cięślim i średnim. Gros plantatorów to rolnicy z ziem Polski wschodniej, którzy z tymi warunkami zetknęli się pierwszy raz. To wielu błądów mogłoby i niedostatek pracy były efekty w postaci zwiastującej mi plonów. Następująca kolektywizacja wsi, wzmocnienie nacisku przez rząd na organizację kolektywizacji doprowadziły do niepożądanego obniżenia plonów zbóż i roślin ekonomicznych. Niedobitki chłopskich gospodarstw utrzymały mi jako gosp. indywidualne dodatkowo represyjne - w celu przez rząd (wskazaniem punk. N. 1. i obniżeniem nadmienionymi podatkami) w 1955 r. zlikwidował rząd „Związek Plantatorów” upatrując w nas zatrudnionych w tym związku za reakcyjistów. Tak od 1955 roku zostaliśmy wzięci do służby jako służba plantacyjna. W roku 1952 W. B. zarejestrowała brata Lechosława, który był zatrudniony w P. B. Środa śl. Przebywał ponad rok w sepcjach W. B. w Środzie śl. poddawany torturom. (Zemsta trójce dzieci) Interwencja bratowej nie odniosła skutku. W roku 1953 byłem na odprawie w Świdnicy (tam znajdowała się delegacja Cech. Rolności, lic.) po odprawie odwiedziłem Państwo Zamajskich i wtedy zwróciłem się kol. Zamajskiemu Tadeuszowi, że mam prośbę zamierzając brat przebywać ponad rok w W. B. Środzie śl. Kol. Zamajski dał iskiertę nadzw. - posiadał dojeżdżać do pułkownika W. B. Po przeprowadzeniu insp. w Środzie śl. przez miernego wni pułkownika W. B. brat Lechosław został natychmiast przewieziony do

moralnego wizerzenia we Wrocławiu. Po przewrocie Szelewskiego,
 który odłożył miśkaniem wyprzedził na wolności. (Brak już wiele
 lat był bardzo nieustraszoną. Dopiero po 56 r. mówić o ter-
 turowaniu jego nie można. Był to również niespodziewany
 rewolucyjny bohater, którego uratowaniem w roku 1951 od represji
 przy W. B.) W 1955 roku znowu po wieloletnim bezrobociu otrzymał
 awans na szefa Biura do Zarządu w 1956 r. Zarząd Skarbowo-
 Podatkowy zmiął w uszczelnienie przemysłu cukrowniczym w
 Zakładzie "Placufakow". W Cukrowni Kłocimowa pracowali za-
 prawne stosunki między dyrekcją a placem placufakowym
 Cukrowni. W 1957 roku był Cukrowni ob. Kosci Michał awan-
 sował mnie na stanowisko dyrektora Cukrowni,
 kierując dyrektorem z pracownikiem w Cukrowni Kłocimowa
 do 1969 r. W roku 1966 w mieście, w którym pracował był
 Cukrowni Kosci Michał, w tym to roku do piątku placufakowego
 Cukrowni, w którym pracował pracownik partyjny z
 piątku technicznego. Oni zostali instruktorami agronomicz-
 nymi. Pierwszym sekretarzem P.Z.P. w Cukrowni, elektrykiem
 Kłocim, dyrektor ob. Marcinkowski Józef i magazynier ob. Radzi-
 Hrypc w tym byli członkami P.Z.P. - z tej to przyczyny prac
 w Cukrowni zmuszany byłam za swój pracownik (Tym wielu
 obywateli miśkaniem, w tym samym Polsko zmiął dyrektor, co zgi-
 nięły za to odprawa i dodatkowo obywateli mnie zmuszaniem,
 które nie należały do zakresu moich obywateli.) Tak był St.
 Czupryński bardzo aktywny w Cukrowni P.Z.P. Formoś miał
 miśkaniem prac, które miśkaniem obywateli, nakazał mi nadzi-
 my odbiore repaku od placufakow i jego zawieszanie pomimo
 że w tej materii nigdy nie miśkaniem do czynienia, było to
 w 1958 roku. Od momentem przysłał tej fałszywej - wtedy był

Zaopoznił mi dyscyplinarnym przebiegiem z pracy, na faktie
 skutkiem uszypięciem i podpisaniem wyrok na wolność, że jak mi o-
 bezpaństwo odbytoj akcji. W tym czasie akcji suszenia napaku
 sprawozdaniem funkcje: 1) Ziagrodzielnika (z urzędu) 2) zastępcy
 był surowcowego, który był w tym czasie na urlopie 3) wyłony-
 waniem prace usz. rejonowego ob. Dzsatafawerpa (zobowiązuje usz-
 powołać 4) rozprawy prace ceteraek przesyłanych „instruk-
 torów agrotechnicznych, który mi mieli zjednego przyjęcia o
 agrotechnice. (Natomiast byłoby dobrymi fachowcami w swoim
 im. zawodzie) Obciążony byłby czynnościami, nie mogłem wy-
 konywać nic dobre. Podupadłem mi zdrowiu gub. Teraz
 są w pracy tyle czynności, mogę przynieść na siebie tylko cze-
 wiek chory mi ręką i sobie sprawę z krótkiego finantu
 to wykorzystałem w tym PZPR. Po zakończeniu akcji refo-
 rowej nastąpiło rozbiorenie między Cukrownicami a Państwowymi
 Zakładami Przemysłowymi, dla których Cukrownice przyjmowały i su-
 szą napak. W rozbioreniu było wiele nieprawidłowości w związku
 z porównaniem brakuje Cukrownicy sprawę skierowała do prokuratury
 we Wrocławiu. W tej sprawie dochodzenia trwały przez cały 69 r.
 Prokuratura przesłuchała około 60 osób, którzy byli zatrudnieni
 przy suszeniu napaku. Na przesłuchaniu prokuratura mnie nie
 przesłuchiwała. Sporządziłem 5 tomów akt jak mi odbyto akta
 te lepiej sporządziłem przesłuchałem mnie. W roku 1969 ogłoszono
 amnestię dla przestępców gospodarczych. W moim przypadku
 1969 r. rozwałem magazynistów ob. Kłosa Kocua i ob.
 Grodnowskiego Czestawa, którzy byli zatrudnieni przy odbiorze
 napaku w 1968 r. zbrodniczym im w obwodzie Sieradzkim, że
 skoro popełnili nadużycia gospodarcze w przyjmowaniu napaku
 niech wyjawią. Nie przyznali mi do nadużycia. W dn. 27.1.70 r.

wezprawo mnie do prelatatury i charakterne świdła i pod-
 stępnie zatrzymali w areszcie. Po moim zatrzymaniu are-
 stowali insp. Ok. Janku z F. B. D. Wroclaw oraz magazynierów
 Ok. Kłosa Jerucha i Ok. Grochowickiego i zastawia ich przynależnie
 do popełnienia popełniających uadżyci, otrzymali wyroki. W
 czasie przetrwania w 1977, dnia 23 lutego kwietnia przystąpiła zabawa mnie
 z pali rakowat. Atak serca, sercem wylekowane w szpitalu. Badania
 lekarskie wykazały schorzenia serca wzmocnienie i inne choroby. Ostatni
 pobyt mój w szpitalu 1977. Po tej kłopotliwej przeszłości i leżeniu
 w szpitalu (z przyczyną) w czasie mojej nieobecności w domu żona
 była wiele lat uciekała, kompletnie była zakamowana psychologią,
 sym. w tym czasie uopaci i blasy swoim Ogólnym nie wyrażała i
 myśli, która weszła w nowy dom. Po kilku latach żona
 zwróciła, że syn mój jeszcze zachowuje się normalnie. Żona zwró-
 ciła mi do K. O. która zaprosiła mi do siebie. Syn to wraz z pro-
 duktorami zamiast mam pomagać w tej chwili starała się nosić z
 synem i jejieniem pomocy. Syn ukończył liceum i następnym
 ukończył Politechnikę Sztuki w Berlinie i Persejone. W 1977 r.
 wyjechał pracować do Laszek i dalej do Wrocławia. W tym czasie
 przeniósł do R. i. W 1985 r. zdał egzamin na KUL w Lublinie
 i wrócił po tej reformacji otrzymując telegram, że syn
 wyjechał zginął w wypadku samochodowym w Lublinie.
 To śmierć jedynego syna choroba żony bardzo wleciała przystę-
 pnie, zakorzeniła na niewygodnie bezczynności, jakby poczuł
 mój i niewygodnie morder. W tym czasie przystąpił
 czasie Bóg dał mi siły, że moją siłą i przez wiele lat
 opiekować się bardzo ciężko chorą żoną. W miesiąc
 październiku 1987 r. małżonka Anna zmarła. Tragedie
 i przyrody jakie doznały nam, rodzinę i rodziny —

Polakom w Polsce wyprzedzi system komunistyczny i organizacje, które z niego korzystały. Pragnę podkreślić, że żenie moje Anna przeżyła mśc. Sassa Stawistana, który podjął się obrony mojej osoby i to uczynił (był to jeden z barożo francuzk i cenciaych okronicón w Polastne, roscianiskiej) żenie mojej, nie przeżyłi prokurator, kontaktowal on ze mną w areszcie przez okres 9 miesięcy, tak manipulował prokurator, że zmusił żonę do zrzeczenia się okrony par msc. Sassa Stawistana, w to miejsce polecił adwokat Michałka Józefa, jak w piśmie okrono był to I sekretarz PDP Polastny roscianiskiej. Mój polowiny Józef okron, zakloniżo słowami, że st. żenie w pracowni dla Polakom i Polak, nie decyduje żadnych podwójt em odinaczej ze wrodołtwin, przez, których nie stajmalem. W lutym 1971 i zostalem wpisany inwalidki, w 1975 roku okronmatem I grupy inwalidki, przebrajtem wrypkim osobom z reżimu komunistycznego, który doprowadził do tragedii mojej w Proklamii, jak wrodołtwin mojemim psie do okronicy do Józefowi Michałkowi, który zemost, mnie okrono, w opisie ze, mną w areszcie chował mi wrodołtwin, że wrodołtwin o meduzyciar, które zostały poczynione w opisie okronu Repaku od plan faktowit i jego suszczu, pomimo, że żadna osoba z przestw Chauncel nie okroniła mojej osoby. Póź to mój atet sprazdowul przeciwo mojej osobie znajduj, ni w sądownie wo- przedstwin w Proklamii. To wrytko przebrajtem, moim winowajcom jednak tego ni, nie zapominać.

Józef Najórti

IV/1 korespondencja: Nagórski Jerzy

1. list J. Nagórskiego do Fundacji,
rękopis, 9. III. 1990

k. 1 s. 1

2. list J. Nagórskiego do Fundacji,
rękopis, 28. III. 1990

k. 1 s. 2



73/90 Pam

1

Dzielnica 9. III. 1992 r.

Szanowna Pani!

73/90/Pon

Wyższym Szanownej Pani, moją jedyną życiową - Pracę, zapomniała, że proponowała wystąpienie do Zboru w 1957 r. To intelektualizacja tej pracy nie przyniósł rezultatów, że to nie jest miejsce dla mnie w takiej organizacji.

Wielką aspiracją tej organizacji było i w najbliższym czasie jest zakłócenie najłagodniej sygnalizacji naszej Ojczyzny.

O ile zasługuję, ma to prawo a przyszłe mam to prawo Związek Kulturalny Pani Krzyżowej

Z wielkim szacunkiem
Ila Pien

Jenny Nagler

Załączniki:

1) Dziennikowa karta Ogólnego Wyjścia

2) - - - - - Nazwisko Janny

3) Załącznik do Nr 62 0188

4) List Zboru o imieniu szanownego Pana Nagler

K-H 28.03 1990 r.

88/90/2
Pom

Szanowna Pani Docent!

Dziękuję za wiadomość. Podrocznik proszę za kłopot, który
sprawiłem Pani i proszę o zwrot mojego listu z dokumentacją o
Wrocławiu, gdzie według wskazań Pani mam załatwić swoje
sprawy. Proszę również uprzejmie o poinformowanie, czy w
związku z Toruniem firma moje nazwiło o przedstawienie
Zarządowi jak również dawa kolegom i Czech Wrocławem i Pamięć
Stacjonar. który ode mnie przyjmowali janyję i Ak. rok 42
miejscowość Orzechówko gm. Rybnik pow. Wąbrzeźno, gdzie
wzięły się za przesłanie ich materiałów do Wrocławia na,
które załączam załączki.

1979 wyprawy Wrocław

Jenny Nagórski

Jenny Nagórski

53-030 Wrocław

dokumenty zwrócone dnia 12.06.90 w/w/ano RW
nie zawierają istotnych informacji patn Lar.
88/A/90

5-06-90

28

T: M - 317/926 Pom.

Wojbrosino

Magórski Jesy

↑
V. karty informacyjne

l. 5

M-37

Napisał Jerry "Zewiś"

Wąbrzeń
AK
Zw. James?

(inf tel 1211 1990 via do Clemens z Tarnice)
w sprawie karty Kamb.

był jakoby w drużynie z Peunntę Kambien
i ereclien Porwisten

zaproszony 1942

agent 1944 w związku z Sabotazem

poleciłam napisać sędziemu relacje

adres obcy 53-030 Wrocław
ul. Przejści Polsko-Rads 46/1

22

a/

WĄBRZEŃNO
AK 2

MAGORSKI JERZY

M. 1. 08. 1920 r.
AK Rynsk

Biography AK na Pomorzu, s. 150

~~DEBUTY~~
~~WĄBRZEŃNO~~

a/

GRUDZIEŃ
AK 3

NAGÓRSKI

Kontakował się z Berostawskim,
pracował w Herzele u. Vichardus
Arenhausen, przeniesiony do gestapo
w Oboje. Zbiegi z transportu.

Wzrost AK na Pomocach s. 144

Margòrski

Instp. Gmudnicki
Zwz-AR4

Pracownik "Steinfeld u. Victoria", powiaze-
ny konspiracyjnie z J. Brennowskim, aresto-
wany w maju 1944 r. i przewieziony do
Gestapo w Łodzi. Złapany z transportu w styca-
niu 1945 r.

mgr. J.

Nagórski Jerzy

DM 317

Wąbrzeńsko
Cieplice AK 5

nr 1 VIII 1920 w Gwardii pao Kwiadrnym
rodzice Augustyn i Pelagia z Legawskich
został released stron 12 między innymi

wzięty w Wąbrzeźnie 1944⁽²⁾ za sabotaż
zwolniony 1944⁽²⁾

ul. Nagórskiej 7

27

53-030 Wrocław



M-317

Nagórski Jerzy

Wabrzeźno
AK

Zawackiej

Magórski Jerzy

ZESKANOWANE

